

Daszkiewicz, Piotr

List Jean-Emmanuela Giliberta (1741-1814) z Grodna do Antonie-Laurent de Jussieu (1748-1836) - nieznany, interesujący dokument historii nauk przyrodniczych w Rzeczypospolitej

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 54/3-4, 211-221

2009

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Piotr Daszkiewicz

USM 308 – Service du Patrimoine Naturel,
Muséum national d'Histoire naturelle

**LIST JEAN-EMMANUELA GILIBERTA (1741–1814)
Z GRODNA DO ANTOINE-LAURENT DE JUSSIEU (1748–1836)
– NIEZNANY, INTERESUJĄCY DOKUMENT HISTORII
NAUK PRZYRODNICZYCH W RZECZYPOSPOLITEJ**

W zbiorach Biblioteki Botanicznej¹ Narodowego Muzeum Historii Naturalnej (MNHN) przechowywane jest archiwum Antoine-Laurent de Jussieu (1748–1836). Znaczna część archiwum to korespondencja tego zasłużonego botanika, członka Królewskiej Akademii Nauk (od 1773), od 1770 roku demonstratora botaniki w *Jardin du Roi*, instytucji przekształconej w 1793 roku w Narodowe Muzeum Historii Naturalnej. Na liście korespondentów Jussieu figuruje nazwisko Jean-Emmanuela Giliberta (1741–1814). Tylko jeden z listów pochodzi z okresie pobytu francuskiego przyrodnika w Rzeczypospolitej. List z datą 23 października 1778 został wysłany z Grodna. Pozostała część korespondencji Giliberta (w sumie 11 listów, ostatni z 1803 roku) pochodzi z okresu po jego powrocie z Wilna do Lyonu.

Nie wiadomo, czy zachowany w zbiorach Biblioteki Botanicznej list z Grodna był jedynym wysłanym przez Giliberta z Rzeczypospolitej. Począwszy od 1857 roku archiwa, biblioteka i rękopisy kilku pokoleń przyrodników z rodziny Jussieu były przedmiotem aukcyjnych sprzedaży. Jedynie częściowo trafiły one do instytucji państwowych (głównie do MNHN). Częściowo niestety uległy rozproszeniu, nadal zresztą pojawiają się na rynku antykwarycznym. Ostatnia sprzedaż dokumentów rodziny de Jussieu miała miejsce w domu aukcyjnym

Hôtel Drouot w Paryżu, w piątek 23 stycznia 2009 roku. Zachowały się katalogi kolejnych aukcyjnych sprzedaży spuścizny rodziny Jussieu (Decaisne, 1857; Anonim, 1936; Benelli, 1997), a historia archiwum doczekała się obszernego opracowania monograficznego (Audelin, 1987). Jednakże przy tak dużym rozproszeniu archiwalnej spuścizny rodziny Jussieu i późnym skatalogowaniu zbiorów rękopiśmiennych MNHN niemożliwym jest ocenienie kompletności zachowanej korespondencji. W muzealnych zbiorach rękopisów przechowywana jest także korespondencja Giliberta z André Thouin (1747–1824) pochodząca również z okresu po powrocie lyońskiego przyrodnika z Rzeczypospolitej do Francji².

List Giliberta do Jussieu pozostawał jak dotychczas nieznanym zarówno biografom Giliberta (Sławiński, 1925; Daszkiewicz, 1995) jak i historykom wileńsko-krzemienieckiej szkoły przyrodniczej (Grębecka, 1998; Garbowska, 1993). Wynika to niewątpliwie z faktu przechowywania go do bieżącego roku w zbiorach bibliotecznych Laboratorium Roślin Jawnopłciowych. W przeciwieństwie do zbiorów Biblioteki Głównej MNHN zbiory rękopisów pozostające w poszczególnych muzealnych laboratoriach zostały skatalogowane bardzo późno, często opracowywanie katalogów nie zostało jeszcze ukończonych. Zgodnie z muzealną praktyką w laboratoriach pozostawały rękopisy traktowane jako dokumentacja towarzysząca kolekcjom lub pomocna w ich opisie.

Nieznaną jest także ewentualna odpowiedź Jussieu na list Giliberta. List jest prośbą o przesłanie nasion. Zapewne zgodnie z panującymi w osiemnastym wieku obyczajami jak i praktyką Jardin du Roi, w odpowiedzi wysłano nasiona dla ogrodu w Grodnie. Spisy wysyłek nasion i roślin przechowywane w MNHN (Biblioteka Główna i Serwis Upraw) zachowały się w bardzo niekompletnym stanie i nie obejmują niestety lat 1778–1779.

Do listu Gilibert dołączył czterostronicowy druk, opis w formie listu do zaprzyjaźnionego z nim lyońskiego lekarza i polityka, Louis Viteta (1736–1809), wizyty Stanisława Augusta Poniatowskiego w Grodnie we wrześniu 1777 roku. Obszerne fragmenty wydrukowanego listu poświęcone są zwiedzaniu przez króla instytucji organizowanych i kierowanych przez Giliberta: ogrodu botanicznego, szkoły medycznej, biblioteki i zbiorów przyrodniczych. Gilibert wysłał ten druk, według jego własnych słów, aby zapoznać swojego korespondenta „z metodą jego pracy”. Korespondencja Giliberta z Vitetem była już odnotowana przez historyków (Sławiński, 1925; Fabre, 1952; Kościałkowski, 1956; Zawadzki, 1963). Warto zadać pytanie dlaczego jeden z listów został wydrukowany w królewskiej drukarni? Być może list ten został wydrukowany by być rozsyłanym przez Giliberta jako swoistego rodzaju załącznik w korespondencji z przyrodnikami. Pochwała królewskiej polityki gospodarczej, jak i opis dynamicznie rozwijających się instytucji naukowych był niewątpliwie dobrą zachętą dla nawiązywania korespondencji i współpracy. Egzemplarz przechowywany w Bibliotece Botanicznej MNHN jest szczególnie cennym dokumentem tego

rzadkiego druku. Zawiera bowiem rękopiśmienne uzupełnienia Giliberta adresowane do Jussieu (polskie tłumaczenie listu i adnotacji aneks 2).

List Giliberta do Jussieu jest bardzo interesującym dokumentem zarówno dla biografii lyońskiego przyrodnika jak i dla historii nauk przyrodniczych w Rzeczypospolitej (polskie tłumaczenie listu aneks 1). Napisany został on jesienią (23 października) 1778 roku, a zatem w pierwszym okresie pobytu na Litwie, przeszło dwa lata od przyjazdu. Gilibert jest bardzo zadowolony zarówno ze swojej sytuacji zawodowej (wyliczenie nadanych mu tytułów jak i informacje o wysokich zarobkach) jak i z postępu prac nad organizowanymi przez niego instytucjami. Optymizm i entuzjazm tego okresu bardzo kontrastują z późniejszym zmęczeniem, rezygnacją, kłopotami finansowymi i rodzinnymi, ale i zniechęceniem warunkami pracy, które doprowadzą do jego wyjazdu z Rzeczypospolitej w 1783 roku. Warto zwrócić uwagę na bardzo silną identyfikację Giliberta z Rzeczypospolitą. Nie tylko żartobliwie pisze w liście do Jussieu, iż stał się „barbarzyńcą z Północy” ale pisząc o Litwie używa określenia „nasze strony”. Interesujące są także informacje na temat okoliczności przyjazdu do Rzeczypospolitej. O ile finansowe kłopoty Giliberta związane z upadkiem ogrodu botanicznego w Lyonie są często powtarzane w jego biogramach o tyle wiadomość, że szkoła medyczna, ogród botaniczny i gabinet historii naturalnej miały być wzorowane na lyońskich jest mniej znana.

Opis kolekcji przyrodniczych także dostarcza informacji nie znanych z innych źródeł. Należą do nich zdania na temat kolekcji entomologicznej, odnajdowania nowych gatunków oraz występowania dwóch gatunków uznawanych w osiemnastowiecznej Europie za śródziemnomorskie. O ile opis powiększania się kolekcji roślin, postępów prac nad Florą Litewską, organizacji ogrodu łącznie ze szklarniami z roślinnością tropikalną, obecności elementów syberyjskich w roślinności Wielkiego Księstwa, znaczącej kolekcji mineralogicznej i paleontologicznej odnaleźć można także w innych pismach Giliberta, o tyle opis kolekcji anatomicznej jak i zapytania dotyczące ewentualnych zakupów preparatów anatomicznych w Paryżu pozostawały dotychczas nieznanymi dla biografów Giliberta.

List jest także cennym dokumentem ilustrującym metody pracy przyrodnika budującego instytucje naukowe „od podstaw”. Gilibert informuje o przesyłanych mu nasionach i o rozbudowie sieci naukowych kontaktów akademii i ogrodu botanicznego w Grodnie, cytując nazwiska „dobroczyńców” ogrodu botanicznego króla Polski wymienia Petera Simona Pallas (1741–1811) z Petersburga, Nikolausa Jacquina (1727–1817) z Wiednia, Jeana Hermanna (1738–1800) z Strasburga oraz swojego nauczyciela i przyjaciela Antoine Gouana (1733–1821) z Montpellier. Zważywszy na pozycję Uniwersytetu Montpellier we francuskiej tradycji nauczania przyrodoznawstwa, łatwo można także zrozumieć dlaczego ośrodek ten wielokrotnie stanowi w liście punkt odniesienia jako modelowa instytucja badawcza.

List jest na tyle cennym świadectwem dla historii nauk przyrodniczych w Rzeczypospolitej iż niewątpliwie zasługuje na przypomnienie i na przetłumaczenie na język polski.

ANEKS I

Panie,

Zapewne zdziwisz się mój drogi rodaku, że jeden z Twoich rodaków, stawszy się «dzikim z Północy» ośmiela się wysłać Panu ten list. Wie Pan, co uczyniłem dla rozwoju nauki lekarskiej w moim kraju i jaka spotkała mnie za to zapłata. Niekompetentny zarządca pozostawił jedynie pustkę i porzucił instytucję, która przynosząc mu największy zaszczyt była użyteczną dla publiczności, a jeszcze bardziej dla Szkoły Medycznej, która pozwoliła się zdominować przez tę nauczającą chirurgii.

W rezultacie tego, nie wahałem się przyjąć propozycję, którą uczynił mi wysłannik polskiego króla. Propozycję utworzenia w Grodnie, poza dobrami królewskimi, szkoły, identycznej jak ta, którą utworzyłem w Lyonie. Dwa lata upłynęły od mojego przyjazdu. W okresie tym udało mi się utworzyć ogród botaniczny, który wyborem i ilością roślin dorównuje temu z Montpellier. Gabinet historii naturalnej jest jednym z najkompletniejszych jeśli chodzi o kolekcję mineralogiczną i w niczym nie ustępuje najświetniejszym zbiorom co do serii skamieniałości, minerałów ze Szwecji, Rosji, Węgier, Saksonii i Tyrolu. Amfiteatr anatomiczny jest znaczący ze swoją kolekcją pięciuset okazów nastrzykniętych lub potworności, embrionów itp. Biblioteka akademii liczy na razie jedynie trzy tysiące tomów ale posiadamy najważniejsze³ dzieła botaniczne, zoologiczne i anatomiczne.

Solidnie pracowałem nad oznaczeniem roślin litewskich. Wspomagało mnie dwudziestu czterech uczniów. Nie będzie Pan zdziwiony informacją, że nasza Flora liczy już dziewięćset pewnych⁴ gatunków. Wśród nich liczne syberyjskie. Będzie Pan zdziwiony naszymi przetacznikami, dzwonkami, baldaszkowatymi, wierzbami itp.

Owady zostały zebrane z podobną starannością. Właśnie ukończyłem ich oznaczanie. Mamy już osiemset pewnych gatunków. Kilku z nich nie ma w *Faunie* Linneusza. Zdziwiło mnie występowanie w Grodnie zmierzchnicy trupiej główki i wałkarza lipczyka.

Nasze skamieniałości, agaty, kornaliny, jaspisy, ametysty, zadziwią Pana. Pan Guettard⁵ z pewnością mówił w akademii⁶ o nich Panu lecz przebywał on w naszych stronach zbyt krótko aby wszystko zobaczyć. Mogę powiedzieć, że uważa on, iż żaden kraj nie jest równie bogaty pod tym względem co litewskie równiny. Niezależnie od tego co zebrałem posiadam kolekcję, zgromadzoną

z ogromną pasją przez [nazwisko nieczytelne Papou?], bibliotekarza księcia Razivius [Radziwiłł?]. Ten człowiek, który spędził 50 lat na Litwie zgromadził zadziwiający zbiór skamieniałości. Kolekcja jest dobrze uporządkowana, zawsze zaznaczał on miejsce znalezienia okazów.

Oto sytuacja, szanowny kolego, w której znajdujemy się obecnie. Wszystko zawdzięczamy zamiłowaniu króla dla nauk przyrodniczych i zapałowi jego ministra, hrabiego Tyzenhauza. Załączam interesujący list, który pozwala na poznanie naszej metody pracy.

Właśnie ukończyliśmy budowę budynków dla naszej szkoły. Mogę Pana zapewnić, że byłyby one chlubą nawet dla Montpellier. Kierowaliśmy się planem [dwa słowa nieczytelne]. Szczególnie pamiętaliśmy o szpitalu przylegającym do Akademii.

Pan Jacquin, najzyczliwszy i najbardziej otwarty z ludzi, przesłał nam najpierw na koszt Cesarstwa [Austrii] tysiąc nasion. Gdy przesyłka ta dotarła wysłał nam następnie wiele rzadkich roślin. Panu Pallasowi zawdzięczamy piękną kolekcję roślin syberyjskich. Udają się one znakomicie w naszym ogrodzie. Nasz dobry przyjaciel Gouan również wysłał nam wiele nasion z prowincji bardziej południowych. Hermann ze Strasbourga dostarczył nam kilka rzadkich roślin. Oto nasi dobroczyńcy. Mamy trzy duże szklarnie, w jednej z nich mamy rośliny afrykańskie. Pomimo surowej zimy nie straciłem żadnej z nich.

Czy nasz przyjaciel Jussieu odmówi nam takiej życzliwości, Uczony, który podarował nam tak piękną kolekcję nasion dla ogrodu w Lyonie? Wierzę, że zechce obdarować nas swoją dobrocią.

Krzyżowe, liliowe, baldaszkowate, ślazowate sprawiłyby nam wiele radości. Najlepiej wysłać pocztą na mój adres paczki nasion i listy dla ogrodu botanicznego jego wysokości króla Polski.

Jeśli pyta się Pan, jaki jest mój los, to odpowiem, że jest najszcześniejszy! Moje tytuły wszystkie są bardzo zaszczytne: naczelny inspektor szkół medycznych Księstwa Litwy, pierwszy profesor tej w Grodnie, lekarz tego samego księstwa, lekarz zwyczajny króla, radca dworski.

Moja posiadłość, nie licząc praktyki, przynosi mi 600 dukatów, co czyni nieco ponad 6000^{#7} renty. Powinien Pan wiedzieć, że oprócz osiągnięcia tego czegoż zawsze pragnąłem mam wszelkie [inne] powody do zadowolenia. Kraj jest bardzo piękny. Okolice Grodna podobne są najbardziej do tych z Montmorency, przypominanych mi we wspomnieniach pana Buegue, którego bardzo cenię.

Mam zaszczyt bycia Pańskim wielbicielem i przyjacielem

23 października 1778.

P.S.

Napisałem do [dwa wyrazy nieczytelne], w odpowiedzi wysłałem mu morzem wszystko to co mamy najpiękniejszego i w swoim rodzaju najciekawszego. Mam nadzieję, że będzie skakał z radości⁸.

ANEKS 2

List z znakiem drukarni Stanisława Augusta Poniatowskiego

List profesora GILIBERTA z Grodna do Profesora VITETA z Lyonu

19 wrzesień 1777

Wierzę mój drogi Przyjacielu, że z przyjemnością przeczytasz opis podróży naszego Świątłego Monarchy do Grodna. Jego Wysokość przybył do Grodna 15 bieżącego miesiąca. Wszystkie chwile, które poświęcił swoim Poddanym naznaczone były dobroczynnością. Mogę Cię zapewnić, że wyjąwszy kilka godzin snu, Jego Wysokość poświęcił cały czas wizyty, szczęściu tych, których uhonorował swoją obecnością.

W dniu przyjazdu, Król wyraził gorące pragnienie, szczegółowego obejrzenia wszystkich tych przedsięwzięć, które Pan Hrabia Tyzenhauz stworzył, zgodnie z życzeniem Jego Wysokości. W rezultacie wezwano administratorów wszystkich wydziałów, po przepytaniu na temat kierowanych przez nich dystryktów, [król] zadeklarował, że dysponując jedynie kilkoma dniami aby zobaczyć w jakim stopniu użyteczne nauki i rzemiosła zostały rozwinięte staraniami Jego Ministra, nie chce stracić ani chwili.

Rzeczywiście, po krótkim obiedzie, Jego Wysokość udał się do nowej Królewskiej Akademii Medycznej. Wizytę rozpoczął od zwiedzenia Ogrodu Botanicznego, w którym pomimo późnej pory można było zobaczyć jeszcze około tysiąca egzotycznych gatunków. Aby ukazać Ci szczególny i rzadki sposób widzenia rzeczy Naszgo Monarchy (z pewnością dla Twojego oka uczonego wyda się on najlepszym) [powiem], że wezwał on szefa ogrodników, zwykłego wieśniaka z dóbr królewskich, i zapytał go: jaki jest układ Ogrodu?

Właśnie przy tej okazji, zaczęliśmy być świadkami ludzkich rysów, które dobrze charakteryzują piękną Duszę naszego Suwerena. Młody człowiek onieśmielony obecnością Króla nie był z początku w stanie wydobyć z siebie choćby jednego słowa. Moje dziecko – powiedział do niego król – mów do mnie śmiało tak jak gdybym był twoim Ojcem, w istocie jestem nim.

Te łągodne słowa tak go ośmieliły, że bez wahania pokazał pięć pierwszych grząd [ułożonych] według metody i nomenklatury Kawalera Linné. Jego Wysokość po zapoznaniu się z roślinami leczniczymi i użytecznymi dla rzemiosł, uprawianymi w ogrodzie, wyraził zdziwienie szybkim rozwojem Ogrodu, jak wiesz, nie upłynęły nawet dwa lata od jego założenia. Król rzucił okiem na

cudzoziemskie rośliny umieszczone w oranżeriach. Stamtąd udał się do Biblioteki Akademii. Tam pozwolił zaprezentować sobie kolekcję litewskich roślin, już oznaczonych. Oglądając trzysta miedziorytów roślin, wygrawerowanych, na rozkaz Henryka IV, pod kierunkiem Richier de Bellevala. Jego Wysokość zapytał się profesora, czy te ryciny zostały opublikowane. Odpowiedział on, że ten pomnik [nauki] jest całkowicie nieznany. Jego Wysokość powiedział przenikliwym głosem: zapoznać jak najszybciej z tym aktem dobroczynności tego wzorowego monarchy, powiększy to jedynie liczbę zdarzeń unieśmiertelniających tego wielkiego człowieka.

Król zażył obejrzenia gabinetu historii naturalnej. Wydawał się bardzo zadowolony z kolekcji mineralogicznej, która jak wiesz, liczy już przeszło dziesięć tysięcy okazów z Litwy. Szczególnie zadziwiający zbiór naszych skamieniałości przyciągnął jego uwagę.

Amfiteatr anatomiczny został troskliwie obejrzany przez Jego Wysokość. Król zaprobował bardzo już zaawansowaną pracę nad anatomią porównawczą. Oglądając szkielety rodzimych zwierząt, pozwolił sobie przedstawić teorię zadziwiającego żucia bobrów. Chciał wiedzieć, jak zwierzę to jednym cięciem swoich siekaczy może ściąć grubą gałąź drzewa. Wykład został zilustrowany pokazem. W końcu Jego Wysokość zakończył zajmowanie się tą nauką studiując program nauczania. Zatwierdził go sprawdzwszy, że każda jego część była tematem wcześniejszego przygotowania teoretycznego.

16 [września] o siódmej rano, Król udał się konno do Lososny, bardzo przyjemnego miejsca, przeznaczonego do zgromadzenia wszelkiego rodzaju przemysłu. Najpierw zwiedził wielkie budynki już zbudowane dla potrzeb tkanin meblowych i płócien z jedwabiu. Obejrzał fabryki już tam przetransportowane. Z najwyższym zainteresowaniem zapoznał się z wielkim warształem bielenia wosku i fabryką świec i gromnic. Stamtąd udał się do warsztatu bielenia tkanin i lnu. Król zainteresował się maszynami: służącą do nawadniania łąk i maglowania tkanin, wykonanymi przez tego samego robotnika. Pod wrażeniem ich prostoty i ułatwienia pracy, Król zawołał szwajcarskiego stolarza, któremu zawdzięczamy te dzieła jak i model mostu najwyższej jakości. Z dobrocią, która towarzyszy wszystkim jego słowom, powiedział do niego: mój przyjacielu, jestem bardzo zadowolony z twojej pracy, Jego Wysokość zlecił Inspektorowi podwyższenie rocznego wynagrodzenia tego rzemieślnika.

Tego samego dnia o godzinie dziesiątej Jego wysokość powrócił do Horodnicy, miejsca sąsiadującego z Grodnem, gdzie znajdują się wszystkie rodzaje naszych manufaktur. Król odwiedził kolejno fabrykę płócien, jedwabnych tkanin meblowych, złotych nici i produkcję pasmanteryjną, wytwórnę pończoch, warsztaty produkującego wszelkiego rodzaju płótna lniane, wytwórnę koronek (sposobem z Bruwelles, złoto i srebro), wytwórnę powozów, stolarnię i inne warsztaty służące doskonaleniu karoc. Główny inspektor fabryk królewskich

(Becu) z przyjemnością i satysfakcją mógł pokazać Jego Wysokości w fabryce płócien wszystkie etapy pracy, od tkania pierwszych nici aż do barwienia delikatnych płócien na szkarłat, sposobem z [paryskiej manufaktury] Gobelins i błękitem królewskim.

W fabryce jedwabnych tkanin meblowych, rozłożone były wszystkie materiały, jakie produkuje się we Francji, od najłżejszych typu camelot aż po złoty brocard. Dyrektor tej fabryki (Dupiney) zaprezentował nawet królowi nowe rodzaje materiałów meblowych swojego wynalazku, nieznane w Lyonie. Wszędzie Jego Wysokość z największą uwagą sprawdzał, do jakiego stopnia rozwinął się, dzięki staraniom jego Ministra, każdy z rodzajów przemysłu. Wszędzie, Król z przyjemnością widział, że produkcja z Grodna bliska jest doskonałości i w niektórych dziedzinach konkuruje ona z produkcją zagraniczną, zwłaszcza nasza fabryka karoc.

Wszędzie Jego Wysokość interesował się, czy każdy z rzemieślników jest zadowolony ze swojego losu. Król był bardzo zadowolony dowiadując się z ust wszystkich swoich sług, że żyją szczęśliwie pod rządami jego Ministra i pragną poświęcić całe swoje życie służbie tak dobremu Monarsze. Cudzoziemcy i Polacy byli w tej sprawie jednomyślni, natychmiast otrzymali oni jaskrawe świadectwo dobroci ich Suwerena.

Przekroczyłbym formę listu gdybym Ci powiedział wszystkie pochwały jakie Jego Wysokość przekazał nie tylko Administratorom ale i wszystkim swoim poddanym. Wystarczy powiedzieć, że król obdarował, w najbardziej dystyngowany sposób, swoją dobrocią licznych Administratorów i kierowników głównych fabryk. Nie tylko przyznał premie najlepszym uczniom, ale w dodatku zobowiązał Inspektora do przyznania święta wszystkim poddanym służącym w Królewskich fabrykach. Niech te dzieci, powiedział On, zapamiętają, że Król odwiedził je w charakterze kochającego ojca. W tym samym czasie Jego Wysokość zobowiązał Inspektora do przygotowania szczegółowego raportu na temat najlepszej metody doprowadzenia do doskonałości różnych fabryk, które odwiedził.

O pierwszej Król powrócił do swoich apartamentów. Przyjął tam wyrazy szacunku ze strony sędziów Trybunału⁹. Jego Wysokość zatrzymał ich na obiedzie. Życzył on sobie na końcu posiłku wyrazić publicznie uznanie dla swojego Ministra. Pijmy Panowie, powiedział Król, za zdrowie wielkiego patrioty Tyzenhauza, tak zasłużonego dla Ojczyzny. Zawdzięczamy mu rzemiosła i nauki użyteczne dla społeczeństwa.

Niezwłocznie po obiedzie Król udał się do miasta aby obejrzeć swój pałac. Przedtem poprosił majora Sacco (Architekta Króla i Rzeczypospolitej) o przedstawienie stanu robót, które życzył sobie Dwór Królewski. Z wyrażającym dobroć uśmiechem powiedział: ponieważ często będę odwiedzał moich podanych uczynię ten dom swoją siedzibą. W tym samym czasie Król odwiedził wytwornie broni palnej i map.

Po powrocie Jego Wysokość odwiedził Szkołę Rycerską, drugi tego rodzaju pomnik jego dobroczynności. Uczy się w niej, całkowicie na koszt Króla, trzydziestu ubogich szlachciców. Wszystkie ćwiczenia odbyły się pod okiem Króla. Liczni uczniowie pokazali Jego Wysokości swoje szkice. Król wyraził Porucznikowi Pułkownikowi Frölichowi, Dyrektorowi tej Akademii, swoje zadowolenie z planu nauczania i postępów czynionych przez uczniów. Czterej pierwsi uczniowie otrzymali z rąk Króla takie same medale zasług, jakie Jego Wysokość przyznaje uczniom w Warszawie.

Cały wieczór 16 i rano 17 zostały poświęcone przez Monarchę na odpowiedź na prośby całkowicie swobodnie przedstawiane w trakcie Jego pobytu. W końcu o dziewiątej, król wsiadł do swojego powozu aby udać się do Sokółki. W tym momencie ujraliśmy, jaki może mieć tak dobry Pan wpływ na serca. Wszyscy poddani ronili łzy całując jego rękę. Wszyscy z czułością widzieli w nim króla dobroczyńcę, Ojca kochającego swoje dzieci. Oto mój przyjacielu opis podróży naszego Suwrena. Przesyła Ci je cudzoziemiec, tym bardziej bezstronny, iż jak dobrze wiesz, żaden interes nie może kierować jego piórem. Aby w Europie każdego roku można by napisać relację podobnej podróży, ujrzymy wówczas złoty okres.

Ręczny dopisek Giliberta na ostatniej stronie druku

Krół ofiarował mi piękny prezent, dwanaście ilustrowanych tomów dużego formatu *Flora Danica*. Mojej żonie podarował suknię o wartości pięćdziesięciu dukatów.

Ponieważ mogę przesyłać skrzynie w ramach kosztów korespondencji pokrywa to koszty przesyłki listów z nasionami i innych. Czy mógłby Pan mnie poinformować, czy sprzedaje się oddzielne wydanie rozpraw pana Guettarda o skamieniałych otwornicach, czy można nabyć [wyras nieczytelny] i [prace] Camerariususa? Jakie są nowe od trzech lat książki z dziedziny medycyny, a zwłaszcza historii naturalnej? Proszę o dwa słowa odpowiedzi w imię ojczyzny i przyjaźni.

Podpis

Na marginesie strony

Czy można nabyć ładne modele anatomiczne woskowe lub nastrzyknięte jak i różne przedmioty historii naturalnej? Nasz bankier w Paryżu wyłoży niezbędne pieniądze.

Podziękowania

Autor pragnie podziękować Pani Françoise Bouazzat i Panu Prof. Denis Lamy z Biblioteki Botanicznej MNHN za udostępnienie listów Giliberta i pomoc w ich odczytaniu.

Bibliografia

- A n o n i m: *Catalogue de livres et autographes provenant en majeure partie des Bibliothèques d'Antoine, Bernard, Antoine-Laurent, et Adrien de Jussieu (1686–1853)*. Paris 1936 G. Andrieux.
- A u d e l i n L.: *Les Jussieu, une dynastie de botanistes au XVIIIe siècle (1680–1789)*. Paris 1987 Ecole nationale des chartes.
- B e n e l l i J.: *Livres et documents provenant des bibliothèques d'Antoine, Bernard, Antoine-Laurent et Adrien de Jussieu, des familles Ramond-Gontaud et Fizeau: vendredi 12 décembre 1997 à 14 h: vente à Paris Drouot-Richelieu – expert Jacques Benelli*. Paris 1997, France – [Hôtel Drouot].
- D a s z k i e w i c z P.: *Polityka i przyroda: rzecz o Jean Emmanuelu Gilibercie*. Warszawa 1995 Neriton.
- D a s z k i e w i c z P. i T a r k o w s k i R.: *Mało znana rozprawa Jean-Emmanuela Giliberta (1741–1814) – interesujący dokument historii polskiej geologii*. „Przegląd Geologiczny” 2007 vol. 55 12/2.
- D a s z k i e w i c z P. i T a r k o w s k i R.: *Pobyt i badania przyrodnicze Jeana-Etienne'a Guettarda w Rzeczypospolitej (1760–62)*. Wraz z tłumaczeniem tekstu *Rozprawa o naturze ziem Polski i minerałach w niej zawartych*. Kraków 2009 Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.
- D e c a i s n e J.: *Catalogue de la bibliothèque scientifique de MM. de Jussieu: dont la vente aura lieu le lundi 11 janvier 1858*. Maison Silvestre par M. Boulouze, commissaire-priseur Paris 1857 Labitte.
- F a b r e J.: *Stanisław August Poniatowski et l'Europe des Lumières*. Les Belles Lettres. 1952.
- G a r b o w s k a J.: *Nauki geologiczne w uczelniach Wilna i Krzemieńca w latach 1781–1840*. Prace Muzeum Ziemi 42. 1993.
- G r ę b e c k a W.: *Wilno-Krzemieniec Botaniczna Szkoła Naukowa (1791–1841)*. Instytut Historii Nauki i Techniki. Warszawa 1998 Retro-Art.
- K o ś c i a ł k o w s k i S.: *Antoni Tyzenhauz: podskarbi nadworny litewski, Studia nad wewnętrznymi dziejami Litwy w początkach panowania Stanisława Augusta*, Studia i Szkice Przygodne. Londyn 1956.

Sławiński W.: *Dr. Jan Emmanuel Gilibert, professor i Założyciel ogrodu Botanicznego w Wilnie*. Wilno 1925.

Zawadzki W.: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*. Warszawa 1963 Państwowy Instytut Wydawniczy.

Przypisy

¹ Nowoutworzona biblioteka łącząca dawne biblioteki Laboratoriów Roślin Jawno i Skrytopłciowych (Laboratoire de Phanérogamie i Laboratoire de Cryptogamie).

² Biblioteka Główna MNHN Ms 1975

³ W oryginale „najpiękniejsze” (les plus beaux).

⁴ dobrze oznaczonych i z pewnością występujących na Litwie.

⁵ Jean-Etienne Guettard (1715–1786) spędził dwa lata w Rzeczypospolitej przeprowadzając w Polsce i na Litwie różnorodne badania naukowe (Daszkiewicz i Tarkowski, 2009).

⁶ Zarówno Guettard jak i Jussieu byli członkami Académie Royale des Sciences.

⁷ Chodzi o funty z Tours, najbardziej rozpowszechnioną we Francji jednostkę monetarną przed wprowadzeniem franka.

⁸ Tłumaczenie dosłowne « J'espère qu'il sautera de joie ».

⁹ W oryginale posłów «Députés du Tribunal».